

ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>o Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32)</p>
---	---	--	---	---

Zarząd Żeglugi Parowej Maurycego Fajansa

Zawiadamia, że parostatki pasażerskie codziennie odchodzą: z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano z Warszawy do Płocka o godz. 8 1/2 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Sw. gól Kościoła N. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa 20 listop.	Feliksa Walejusza	Sędzimira
Czwartek 21 "	Ofiarowanie N.M.P.	Janusza
Piątek 22 "	Cecylii	Wszemily
Sobota 23 "	Klemensa	Milywoja
Niedziela 24 "	Jana od Krzyża	Duroslawa
Poniedziałek 25 "	Katarzyny i Erazma	Chwalimir.
Wtorek 26 "	Konrada	Lechosław.

Wschód słońca o godz. 7 m. 34
Zachód słońca o godz. 4 m. 58

Odmiana księżycy: pełnia d. 25 listopada o godz. 4 m. 42 pp.

Wysok. wody na Wiśle d. 15 listop: 2 stóp 2 cali pod Płockiem.
d. 16 " 2 " 3 "
d. 17 " 2 " 4 "
d. 18 " 2 " 5 "

Temperat. w Płocku: Śred. d. 15 listop. 7 r. 1 p. 4,8 4,8
d. 16 " 2,8 3,8 2,4
d. 17 " 0,4 2,8 3,4
d. 18 " 2,2 3,4 3,4

Jarmarki w gub. Płockiej:
Dnia 28 w Drobinie, D. Brzyntu u Drwęca, 27 w Bodzajowie i Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 25 w Ostrowiu, 26 w Wiźnie, 28 w Kolnie.

Zmiany w duch. diecezji płockiej.

Nowowysięcony ks. Józef Gornicki mianowany został wikariuszem w par. Krzynowłoga Wielka, w pow. przasnyskim. Nowowysięcony ks. Czesław Konarski mianowany został wikariuszem przy kościele katedralnym w Płocku.

Zmiany w służbie i mianowania

Inspektor podatkowy z okręgu mławskiego r. t. Romer, z powodu choroby zwolniony od pełn. ob. Na jego miejsce mianowany inspektor z okręgu olkuskiego r. kolg. Enberg.

Kancelista z izby skarbowej płockiej Elgusz Góldziner zwolniony od pełn. ob.

Petersburg, 17 listopada. (A. T. R.) Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Dziećmi w towarzystwie następcy Tronu Michała Aleksandrowicza i Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza — wyjechali w sobotę z Skierniewic do Carskiego Sioła.

Najwyższym Ukazem, danym d. 3 listopada na imię Ministra Dworu, Najjasniejszy Pan Najmiłostwiej raczył mianować zarządzającego kancelariją warszawskiego generalnego gubernatora rz. r. st. Mienkina szambelanem a Adama hr. Kraszińskiego — kamerjunkerem Dworu Jego Cesarskiej Mości.
(„Warsz. Dniów.”)

Protokół Ogólnego Zebrania Tow. rolnicz. w Łomży
z dnia 4-go listopada 1901 roku
(„Echa” są organem urzędowym Tow. rolniczego w Łomży).

4. Odczyt z demonstracjami „O mleku i jego przetworach” wygłosił specjalnie w tym celu przybyły z Warszawy p. Zygmunt

Rudowski. Obrazowo przedstawił na wstępie prelegent ujemne strony dzisiejszego stanu mleczarstwa krajowego, pozostającego ciągle jeszcze przeważnie w ręku pachciarzy — żydów. Zastanowiwszy się nad stroną moralną tego stanu rzeczy, przedstawił dalej wielkie straty materialne producentów, których unikniemy, biorąc się sami do sprzedaży mleka i jego przetworów konsumentom. Zysk nasz o tyle będzie jeszcze przewyższał zysk pachciarzy, że operując przy produkcji masła wirówką, nie zaś tak, jak oni — metodą odstojów mleka, zyskamy wielorakie korzyści. Prelegent następnie demonstrował wirówkę, znana pod nazwą „korona,” szwedzkiego wyrobu; wirówka rozebrana na wszystkie swe części składowe, potem w oczach zebranych, została przez prelegenta napowrót złożoną i wprowadzoną w ruch, przyczem odtuszczonej została, przy końcu demonstracji, pewna ilość mleka. Dla zachęcenia słuchaczy do samodzielnego wyrobu masła, przytoczone zostały przez p. Rudowskiego następujące liczby. 1 f. masła placony jest w Warszawie, Łodzi i większych miastach i osadach fabrycznych, stosownie do pory roku, 28 — 45 kop. — przy przeciętnej cenie w ciągu 6 letnich miesięcy — 30 kop. za 1 f., a 6 zimowych — 40 kop.; dalej 3,8% tłuszczu, wydatku 1 f. masła z 10 1/2, kwart litem, a zimą z 10 kwart mleka — kalkuluje się 1 garniec mleka latem 11,6 kop. zimą na 16 kop.; średnią cenę za 1 garniec prelegent obrachowuje na 14 1/2 kop. przy wydatku jednej krowy przeciętnej 250 garncy rocznie otrzymamy zysk brutto 36 rub. 25 kop.; przy tem obrachunku wzięto pod uwagę i 95% odpadków (część odtuszczonego mleka i masłanka); jeżeli je pomi-

niemy na rzecz kosztów przeróbki, to dochód z krowy wyniesie jednak zawsze 31 rub. 25 kop. rocznie, podczas kiedy pachciarz czasem ofiaruje 17 rs. — a nawet 16. — Cyfry te nie potrzebują komentarzy. Przy produkcji 50 garncy mleka dziennie, prelegent oblicza koszt instalacji wzorowej mleczarni na 539 rub., przytem jednak mleczarnia musi znaleźć pomieszczenie w istniejącym już budynku. Prezes w imieniu zebranych skierował do prelegenta kilka słów gorącej podziękującej za poniesiony trud przybycia na zebranie i wygłoszenie tak zajmującej prelekcji.

5. Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do rozpraw nad memorjałem T-stwa Kaliskiego, dotyczącym podwyższenia przez T-stwo kredytowe ziemskie pożyczek w zastaw majątków do wysokości 2/3 szacunku lub połowy obecnego szacunku podwyższonego o 50%. Sprawozdawca p. Kazimierz Kisielnicki odczytuje memorjał, który w motywach swoich powołuje się na tegoroczną klęskę nieurodzaju, która nietylko, że uniemożliwiła ziemianom spłatę podatków państwowych i rat T-stwa kredytowego, lecz pozbawia wielu z nich sposobu utrzymania się przy ziemi; zjawia się gwałtowna potrzeba gotówki, którą zaspokoić najwłaściwiej jest w kasie T-wu kredytowego ziemskiego, udzielającego pożyczek niewypowiedzianych, niskoprocentowych i z biegiem czasu podlegających umorzeniu; dlatego jednak dla wielu majątków niezbędnym jest — określone wyżej — podwyższenie skali wydawanych przez T-stwo pożyczek. Sprawozdawca podnosi logiczne tego rozumowania i zachęca do zesolidaryzowania się z petycją T-stwa rolniczego Kaliskiego i podania identycznej odezwy

JAK CIEN

48) **POWIEŚĆ**
przez **Lucjana Mirkowskiego.**
(Ciąg dalszy).
CZĘŚĆ DRUGA.
Obraz drugi

— Stróż jest nieestety, straszny pijak, jak go wieczorem poprosić na wódkę, to straci przytomność i do rana będzie sobie spał na schodach, nie nie widząc, ani słysząc — mówił Antos, niby wyrzekając na stróża, a tem samem dając swojemu towarzyszkowi wskazówkę.

Twarz ślusarza rozjaśniała się.

— Tak? — zawołał ucieszony. — A więc przypuszczam, że dziś w nocy o dwunastej ktoś by mógł wejść przez okno i wybrać z kasy, co by mu się podobało, co by było?..

Czekając odpowiedzi z zapartym tchem, s blyszczącymi gorączkowo oczyma, a widząc, że Antos milczy, przystąpił do niego zupełnie blisko i znów rzucił mu szeptem pytanie:

— To co by było?..

— Kasjer by wtedy przyszedł, i ślapałby go na gorącym nosyku, — odrzekł nie patrząc na niego.

— Żeby kasjer milczał, podzielił się z nim i na siebie przyjął całe ryzyko. Nikt się nie domyślił, ani ja nie, — ty natomiast nie powiesz — wydzignął do niego swą czarną rękę z palcami zakrytymi, jak szpony.

— Antos? — rzucił do niego po imieniu, szadzając

się?.. No, nie bądź głupi, drugi raz się taka sposobność nie zdarzy.

Jaworski jak automat położył swoją białą wypieczoną dłoń na czarnej ręce kusiciela.

Gdy poczuł ucisk tych twardych gorących palców, przejął go niesłychany wstręt do tego, co robi, miał uczucie, że za tem wszystkim kryje się jeszcze coś straszniejszego, ale nie mógł i zresztą nie chciał się już cofnąć.

— Dziś o dwunastej w nocy! — szepnął mu jeszcze Szawelski na odchodnym.

A kasjer odrzekł prędko patrząc w inną stronę:

— Papierów wartościowych nie brać, bo numery zapisane, tylko gotówka.

— Ach!..

Prawie swobodny, lekkim krokiem podążył do domu. Tłumaczył sobie, że tak złym jednak nie jest, wszak sam nie szukał sposobności do spełnienia występku, ani wtedy, gdy wziął te osiemset rubli, ani później, gdy z kasy przywłaszczył sobie pięć tysięcy, ani nawet teraz, bo przecież to nie on popełnił kradzież, ani nawet nie on ją zaprojektował. Los mu sam pchał do ręki szczęście i pieniądze, a jego winą, było tylko to, że nie miał dość woli aby, odepchnąć pokusę. Zresztą w tym wypadku niema dla niego wyjścia, musiał się na to zgodzić, powinien zrobić ze siebie to poświęcenie dla dobra rodziny.

Helenka cieszyła się, widząc go w dobrym humorze; oboje rozmawiali dużo o przyszłości, robili projekty co do wychowania Bolka i Stefanka.

— Przedewszystkiem — mówiła Helenka — pragnę, żeby byli uczciwymi; wtedy zawsze znajdą pracę i zyskają miłość i szacunek ludzi; potem, chciałabym, żeby byli dobrymi i pożytecznymi, żeby coś każdy z nich zrobił dla społeczeństwa, — więcej dla nich nie pragnę, bo w tych

warunkach znajdą zadowolenie wewnętrzne, a tem samem i szczęście.

— Jesteś mało wymagająca, zapominasz o najważniejszej rzeczy — o pieniądzu. Można być uczciwym, dobrym i pożytecznym tylko wtedy gdy się jest sytm i ma pełną kieszeń, spróbuj no być uczciwym z pustym żołądkiem, kiedy głód skręca ci wnętrzności, a przed tobą stoją pełne kosze bułek.

— To i wtedy jeszcze można poprosić o bułkę, a nie ukraść.

— Może raz ktoś da, innym razem, gdy odmówią, głód zmusi wziąć samemu.

— Zdaje mi się, że wolałabym umrzeć, aniżeli wyciągnąć rękę po cudze dobro.

Antos roześmiał się.

— Wiesz, paradna jesteś ze swoim pojęciem. Łatwo możesz coś podobnego powiedzieć, bo nie zaznałaś nigdy głodu.

— No, wreszcie dla zrobienia ci przyjemności, zgadzam się na kradzież z głodu, ale jak sobie wytłumaczyć to, że ci, którzy mają dosyć, krzywdzą innych i popełniają dużo nieuczciwości.

Ale Antos nie miał chęci dłużej rozmawiać, odpowiedział tylko coś niewyraźnie o nieprzewidzianych okolicznościach i straciwszy raptem dobry humor, odszedł do swego pokoju. Chodząc tam i napowrót rozmyślał nad tem, co mówili:

— Uczciwość to jest coś w rodzaju talentu; tak jak nie wszyscy mogą być malarzami, muzykami, tak też nie wszyscy są uczciwymi.

Żeby być uczciwym trzeba być pozbawionym pragnień, ambicji, trzeba się wyrzec wszystkiego w życiu, trzeba nawet być cokolwiek głupim, i cóż się ma w zamian?

(C. d. n.).

komitetowi T-stwa kredytowego ziemskiego, aczkolwiek niektóre punkty memoriału wykazują jego słabe strony i należy powątpiewać, aby podwyżka wiarytelności T-stwa kredytowego na naszych dobrach mogła osiągnąć wysokości proponowanej przez Kaliszian; słabe strony petycji wytknięte przez sprawozdawcę, są trzy i dają się streścić jak następuje: 1) przy większej ilości listów kurs ich, już dziś niepomierne niski, spadnie może do takiego stopnia, że może nowa pożyczka nie wytrzymać kalkulacji; 2) przy braku ścisłości przy wykonywaniu dzisiejszych przepisów szacunkowych podwyższenie taksy doprowadzić by mogło do zbyt częstych licytacji; 3) przy panującym w kraju przestarzałym systemie hipotecznym i niedokładnym aparacie sądowym, przeciągnięta taksa naprowadza obawy możliwych dewastacji majątkowych. P. St. Woyczyński proponuje, aby rada w imieniu T-stwa rolniczego powtórzyła na zebraniu przedwyborczym T-stwa kredytowego wniosek T-stwa Kaliskiego, a to, aby się zastosować do 278. Ustawy T-stwa kredytowego i takim legalnym postępowaniem zapewnić powodzenie zkadinał słusznemu wystąpieniu. P. Stanisław Lutostawski zwraca uwagę na liczne w gubernii przestrzenie źle lub wcale niewprawne, co u nas kryje niebezpieczeństwo przy zastosowaniu dezyderatów kaliszian. Prezes Dyrekcji p. Tański wyjaśnia, że nieużytki przy taksie są pomijane; dalej zwraca uwagę zebranych na okoliczność, że w gubernii Łomżyńskiej już istnieje majątek obciążony pożyczką T-stwa w stosunku 1738 rb. na włókę, a pewna pożyczka powinna się mieścić w połowie wartości, co cenę włoki w tym wypadku określa na 3476 rb., cenę przy licytacjach nadzwyczaj rzadko w sprzedażach z wolnej ręki nieczęsto osiąganą w Łomżyńskim, nie mniej prezes informuje, że gubernia przeciętnie obciążona jest niżko—mianowicie w stosunku 605 rb. i 87 kop. na włókę w tej chwili. Pan Józef Luniewski proponuje różniczkowanie taks stosownie do racjonalności kierunku gospodarstwa, oraz pewności kredytowej danego właściciela. P. prezes Tański proponuje wybór komisji, która by cały przedmiot opracowała i wniosek na zebraniu przedwyborczym postawiła. P. Ignacy Sokolowski przypuszcza, że po wprowadzeniu z Nowym Rokiem 4% listów T-stwa Kredytowego na giełdę Włocławską—listy te pójdą w górę; gubernia Łomżyńska do petycji kaliszian zdaniem mówcy przylączyć się może tem śmiejąc, że przeciętne pożyczki sąsiadnych gubernii są blisko w dwójnasób wyższe—jak w gub. Płockiej 1100 na włókę, a jeszcze wyższa w Warszawskiej—1250 rb.; petycję należy podać zaraz aby większą wyrzucił presję na komitet. Pan Rzętkowski obrachowuje, że, jeżeli podwyższone zostanie wydawanie pożyczek do 2/3 szacunku to gubernia Łomżyńska będzie w możności spłacenia 2,307,010 rs. długu prywatnego; dług ten obciążył procentem przeciętnie w wysokości 7% od stu; ponieważ pożyczkę T-stwa można, przy złym kursie listów, brać na 4 1/2%, przeto dłużnicy zyskują na procentie rocznie 57,675 rs., czyli o taką sumę wznieśli się ich wypłacalność. Taryfy ustanowiono przy opłacie 5% od pożyczek; więc od dawnej pożyczki 5%-owej płacono od rb. 100—rb. 5; wobec zniżenia procentu do 4% przy powiększeniu pożyczki do 133 rb., płać się będzie rb. 5 kop. 32. Różnica więc w obciążeniu wyniesie 0,32%, która w trojnásob pokryje zniżenie procentu od obecnej drugiej hipoteki. Podwyższenie pożyczki mówca uważa za możebne, gdyż w ostatnich 10 latach tylko 5 mniejszych majątków w naszej gubernii z 11 licytacji zostały sprzedane. P. Stanisław Woyczyński komunikuje, że majątki wystawione na licytację, osiągały bardzo często przy sprzedaży sumę odpowiadającą podwójnej wysokości poprzedniego szacunku. Pan prezes Tański wyjaśnia, że, wprawdzie na same drzewostany pożyczki nie bywają wydawane, lecz wspólnie z istniejącym gospodarstwem rolnem wydawanie tych pożyczek ma miejsce od 300 morgów drzewostanu począwszy. Adwokat przysięgły, p. Hipolit Skłodowski przytacza, że inne instytucje kredytowe oraz osoby prywatne, wydają pożyczki hipoteczne; niejednokrotnie, wyczerpują cały szacunek T-stwa; a T-stwo, umarzając pożyczki, posiada w tym systemie większy rygor; mówca stwierdza, że rzadko się zdarza żeby majątek z licytacji był sprzedany za sumę niższą—jak 4 razy wzięta po-

życzka T-stwa, co dowodzi, że szacunek jest o 2 razy za niski w wielu wypadkach; ryzyko zatem T-stwa, gdy się przychyli do projektu stowarzyszenia kaliskiego, jest bardzo nie wielkie; mówca przemawia za podaniem jednobrzmiącej petycji niezwłocznie, gdyż na zebraniu przedwyborczym występują tylko jednostki z pośród stowarzyszonych, nasza przeto instytucja nie może wówczas występować jako gremium, choćby stowarzyszonych, zbyt zaś jest poważną, aby w każdej chwili z podobnym memorandumem nie mogła wystąpić do władz T-stwa Kredytowego; podany teraz—memoriał prócz tego, będzie musiał być brany bardziej na serio, aniżeli to ma miejsce z niejednym wnioskiem lub zapytaniem stowarzyszonego, postanowionym na zebraniu przedwyborczym. (Oklaski). P. Józef Godlewski domaga się ryczałtowych modyfikacji w formularzach szacunkowych, które tracą anachronizmem. P. Radaea St. Woyczyński czyni apel do uczuć lojalności względem T-stwa Kredytowego, p. Jabłoński uważał, by to jednak za cześć formalistykę i techniczność, które w dodatku może odebrać i innym T-stwom chęć do swobodnego bronięcia słusznej sprawy. P. Maurycy Michniewicz uważa, że, „jeśli podniesienie taksy dóbr ma być połączone z wielkimi kłopotami i trudnościami cyfrowymi, oddalającymi na znacznie późniejsze czasy ewentualne podniesienie pożyczek, to na razie wystarczającym być powinno zmniejszenie tylko paragrafu odnosnego stopy pożyczkowej z 50% na 2, wartości dóbr podług szacunku dotychczasowego, po sprawdzeniu przez Delegata taksowego stanu dóbr”. P. Rzętkowski uważa kolatanie z kilku stron przy często zatwardzialem milczeniu władz T-stwa, za dość celowe. P. prezes Tański ponownie proponuje wybór komisji, która by rozpatrzyła memoriał z punktu widzenia potrzeb Łomżyńskiej gubernii, w której serwituty przeszkadzają poważnie w urzeczywistnieniu projektu kaliszian. P. Skłodowski utrzymuje, że obecny t. zw. „dóbr” szczególny zaprowadzony z ramienia władz T-stwa w dobrach, o ile byłby ściśle wykonywany, niezależnie od względów sąsiedzkich, zapobiega szzerzeniu się dewastacji. P. St. Lutostawski proponuje podać petycję nie zwlekając i nie zrażając się okolicznością, że władza T-stwa Kredytowego Ziemskiego uważały za właściwe dotychczas pozostawić odezwę kaliską bez odpowiedzi. P. Lasocki proponuje zapytać Kaliskie Stowarzyszenie, czy do tej chwili istotnie jeszcze nie odebrało odpowiedzi. Zebranie, propozycję p. Lasockiego uznaje za słuszną, a przy ostatecznym głosowaniu, które w tym miejscu nastąpiło, wypowiedzi się przeważającą większością głosów za wnioskiem p. St. Lutostawskiego; zaledwie 7 głosów poparło wniosek upoważnienia Rady do wystąpienia z petycją na zebraniu przedwyborczym.

(C. d. d.)

P Ł O C K .

W dzień św. Cecylii, t. j. w piątek odprawiona zostanie w kościele po-reformackim nroczyta wotywa, w czasie której chór katedralny alumnów wykona mszę Singerberga (a capella), oraz kantatę ku czci św. Cecylii.

Kalendarz-informacyjny plocki. W tym tygodniu wyjdzie z druku kalendarz plocki, wydany staraniem komitetu opieki nad choremi dziećmi na korzyść właśnie tych biednych chorych dzieci, które komitet wysła latem do Ciechocinka dla leczenia.

Kalendarz w drugim roku swego wydawnictwa przedstawia się przyzwoicie. Prócz zwykłej części informacyjnej, zawierającej wiadomości oadnosnie urzędów, instytucji i biur gubernii plockiej, znajdujemy w kalendarzu i dłuższe artykuły, a mianowicie: „Życie kościelne w diecezji” przez ks. Kuligowskiego, w którym skreślono życiorys J. E. ks. biskupa hr. Szembeka i b. administratora diecezji ks. kan. Petrykowskiego, notatkę p. t. „Kościół dawne w Płocku”, dalej dłuższą choć treściwą kronikę, obrazującą życie społeczne w mieście i okolicy, napisaną przez p. A. Grabowskiego, wspomnienie o zmarłych: s. p. Franciszku Tarczyńskim i Ludwice Godlewskiej, notatkę o stacji doświadczalnej w Chojnowie, wiadomości o hodowli roślin pokojowych, pędzenie hyacynthów, wskazówki co do nawozów sztucznych i t. d.

Nie potrzebujemy chyba zachęcać plockian, do których zaliczamy nie tylko mieszkańców miasta, ale i całej gubernii, aby

szybko rozkupili to wydawnictwo ze względu na jego użytek, a również i na cel, na jaki zostaje przeznaczony.

A więc, kto żyw, niech biegnie kupować nasz kalendarz plocki.—Cena 25 kop.

Budowa nowego gmachu. Jak się dowiadujemy, dom w którym mieści się obecnie oddział Banku Państwa zostanie zburzony, a na jego miejsce zostanie postawiony gmach nowy. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, gdzie znajdą pomieszczenie biura oddziału w czasie przebudowy.

Z Tow. muzycznego. Zapowiedziany na piątek, t. j. dzień św. Cecylii koncert na korzyść T-wa dobroczynności, został odłożony na później, mniej więcej na parę tygodni. Zamiast tego koncertu w sobotę 23 b. m. odbędzie się w sali T-stwa wieczór muzyczny (cecyljański) o treści poważnej, na program którego złożą się muzyka i śpiewy solowe i choralne. Wejście na ten koncert dla członków bezpłatne, członkowie rodzin (dwie osoby) płać po 25 kop. Wejście dla nie-członków 1 rb.

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, że koncert ten rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej, że po tej godzinie drzwi sali zostaną zamknięte i tylko po skończonym numerze mogą być otwarte dla opóźnionych.

Uprasza się przeto publiczność o przybycie przed godz. 8-mą.

Z Tow. kolarzy. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa w celu wyboru jednego z członków komitetu na miejsce p. Wacława Gurbkiego, który opuścił nasze miasto. Jeżeli zebranie to nie dojdzie do skutku, następne będzie miało miejsce bez względu na ilość przybyłych.

W sprawie oddziałów równoległych. W przyszłą niedzielę, t. j. 24 b. m. odbędzie się zebranie osób w magistracie w celu rozpatrzenia i rozstrzygnięcia sprawy o udzielenie zapomogi dla utrzymania oddziałów równoległych przy gimnazjum męzkim. Sądymy że ze względu na ważność sprawy zainteresowani zbiorą się jaknajliczniej, aby sprawę tę ostatecznie załatwić.

Sprzedaż rabatowa. Jak corocznie przed świętami Bożego Narodzenia, w grudniu odbywać się będzie sprzedaż rabatowa w sklepach, które pewien procent od całodziennego targu przeznaczają na korzyść T-wa dobroczynności. O dniach sprzedaży, o sklepach, które ofiarowały swoje usługi, jak również o paniach, które pełnić będą dyżury w tych sklepach, nie omieszkamy zawiadomić, skoro sprawy te zostaną ułożone.

Z Tow. rolniczego. W sobotę 23 b. m. o godz. 3-iej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie rady Towarzystwa.

Z targu. Ceny produktów mlecznych i jaj podniosły się już obecnie w cenie. Mendel jaj kosztuje 30 kop., funt masła 30 k. Ceny stony ciągle bardzo wysokie. Dużo stony prasowanej przywożą na berlinkach, głównie dla wojska.

Dobrze, że przynajmniej na wieczory zimowe nafta spadła w cenie, płacimy obecnie 32 kop. za garniec, o 2 k. mniej niż poprzednio.

Komitet opieki nad choremi dziećmi prosi nas o zaznaczenie, iż nadesłane bezimiennie „Dzieje Powszechne” Schlossera w 19-u tomach, za które wpłynęło na rzecz kolonii 25 rubli, otrzymał ks. Burawski.

Temperatura w tym tygodniu znacznie spadła. W niedzielę i poniedziałek padał śnieg pomieszany z deszczem, który się jednak nie utrzymał.— Drogi fatalnie się popsuly.

Zmarli. S. p. Teofil Wunderlich, obywatel miasta, dyrektor Tow. kred. miejskiego, zmarł 17 b. m., w wieku lat 70.

Ofiary. Staraniem i pracą dzieci pod kierunkiem p. H. D. zebrano 8 rb. 60 kp. na cel dobroczynny. Szanowni opiekunowie biednych raczą rozporządzić tą sumką podług swego uznania.

Teatr. W sobotę i niedzielę odegrano z powodzeniem kasowem operetkę Jones'a p. t. „Niewolnik grecki”. Operetka zajmująca w treści, z piękną w ogóle, a czasem bardzo piękną muzyką, podobała się publiczności—dzięki staranemu wykonaniu i ładnej w ogóle wystawie, uwzględniając naturalnie warunki miejscowe. Na powodzenie sztuki przedewszystkiem służyły się popis solowe, a mianowicie pp. Wiśniewskiej (Iris), Zochowskiej (Maja), Jamińskiego (Diomed) i Glogera (Heliodor), których gra w całości była bardzo dobrą. Śpiewy oddzielne p. Wiśniewskiej i Zochowskiej, również i p. Jamińskiego były mocno obślaskiwane.—Pełną humoru etiopką Malanopis była p. Biełkowska. Nawet chór

śpiewały zgodnie z muzyką, co nie zawsze zdarza. Staranność wystawy zasługuje na uznanie.

Przetarg. Zarząd gubernialny plocki ogłasza na dzień 11 grudnia r. b. przetarg (in minus) ustny na dostawę 724 szesnastocentowych drzewa, 4,487 pudów 26 funt. węgla kamiennego dla więzienia plockiego. Przetarg rozpocznie się od ceny 9 rb. za sześć drzewa i 23 kop. za pud węgla. Wadym wynosi 790 rb.

Ł O M Ż A .

Ze straży ogniowej. W uzupełnieniu wiadomości, podanych w numerze zeszłym o straży ogniowej, dodajemy dane cyfry, charakteryzujące bliżej działalność Tow. Straż w roku zeszłym miało dochodu 1786 rb. i tyleż wydatków. Remanent z lat ubiegłych w sumie 810 rb 54 kop. został zjeżdżony. Składki członków ofiarodawców i rzeczywistych wyniosły 586 rubli. Za roboty stelmackie, stolarskie rymarskie zapłacono 588 rb. Pożyczka ta była mocno krytykowaną. Ogólne zebranie zatwierdziło wnioski komisji rewizyjnej domagającej się należytego usprawiedliwienia się z otrzymanych funduszy przez pomocnika naczelnika, oraz dokonania spisu inwentarza. Tego domagała się komisja jeszcze w roku 1899. Następnie ogólne zebranie postanowiło zaniechać ubezpieczenia straży. W roku zeszłym nieprodukcyjnie na ten cel wydatkowano 193 rb. 85 kop. Zamiast tego lepiej byłoby sumę odpowiednią składać w Kasie oszczędności i z tego funduszu wydatować zapomogi w razie wypadku. Ogólne zebranie naznaczyło wybory na stanowisko naczelnika straży na 24 bieżącego miesiąca.

Chłob.
W sprawie dróg naszych. Dziwny zwyczaj panuje w naszej gubernii. Wydale się, jakoby wraz z nadejściem jesieni wszystkie drogi szosowe, idące od Łomży, były umyślnie psute. W języku inżynierów nazywa się to remontem drogi. Ale taki remont prowadzi niestety nie ku naprawie dróg, ale raczej ku ich pogorszeniu. Remont zasadza się na tem, że wyboje na drodze bywają zasypywane kamieniem tłaczonym, jak się to zwykle dzieje. Ale dzieje się również zwykle, że następnie po drodze wysypanej ostrym kamieniem przechodzi wał, który ubija drogę. I u nas jest wał, ale go nigdzie w robocie nie widać—spi widocznie. A tymczasem po świeżo wysypanej drodze konie kaleczą nogi, a dla podróżnych jazda nie wesola. Więc też farmani doświadczeni naturalnie zjeżdżają na boki, które nadmiernie się psują. Więc na rok przyszły znówu remont szosy. I tak bez końca.

Coż robi ów wał do ubijania?

Zabytki starożytności. Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych z d. 19 września 1901 r. polecił p. gubernatorom dostarczyć do 14 (1) kwietnia spis i opis znajdujących się w zarządzanych przez nich guberniach zabytków i pomników starożytnych. Cyrkularz zaleca, aby p. gubernatorowie korzystali z wiadomości nie tylko udzielanych przez władze policyjne, ale i tych, których mogą dostarczyć instytucje i osoby prywatne. Zebranie tych danych odnośnie gub. łomżyńskiej p. gubernator powierzył radcy rzędu gubernialnego p. Grzegorzowi Worobjewowi, znanemu archeologowi i historykowi, który w miesięcznikach rosyjskich opisał wiele pamiątek i miejscowości historycznych znajdujących się w naszym kraju. Prace te zyskały tytuł członka Akademii Umiejętności w Krakowie.

W październikowym zeszycie „Historicko-wiastnika”, niestrudzony ten pracownik zamieścił opis historyczny Lwowa i jego zabytków. Praca ta ozdobiona kilkoma rysunkami, z uznaniem poślnosi wzrost tego miasta i zabiegi miłośników starożytności około zachowania cennych zabytków miejscowych.

Nie wątpimy, że p. Worobjew w opisie pamiątek historycznych w naszej gubernii wywiąże się znakomicie ze swego zadania.

Z naszych okolic.

Z Sierpaskiego piszą do nas. Powiat sierpski przedstawia nieforemny trójkąt, przy którego boku zachodnim leży centrum administracyjne, a poniekąd i handlowe.

Głoba w większej części uboższa, jak w okolicach sąsiednich, w bardzo niewielu miejscowościach nadaje się do uprawy więcej

roslin handlowych, to też wschodnia i południowa strona powiatu uprawia częściowo buraki cukrowe w fabrykach w Borowiczkach i Izabelinie. Cały pozostały obszar nadaje się głównie do uprawy kartofli, jeżeli te przy istnieniu gorzelni uważać będziemy za produkt handlowy.

Niegdyś w powiecie naszym było sporo gorzelni, lecz znikły już lat temu 30-ci, a wówczas stosunki w handlu zbożowym dawały odczuć ich brak. Obecnie przywrócić do użytku gorzelnię zamkniętą granicy dla ziarna, kwestja gorzelni znów na porządku dziennym, z rozważeniem bowiem uprawy okopowców, a następnie ze spaszeniem wywarów powiększyłby się intensywność kultury rolnej i polepszyłyby się warunki hodowli, będącej obecnie u nas w zaniku. Łatwość otrzymania dobrej paszy dla krów dojnych w porę zimowej postawiłaby nas w możliwości zarzynania dochodu z mleka i jego przetworów. Do tego wszystkiego trzeba stworzyć system prywatnych spółkowych gospodarstw ziemian, rozszerzyć zamilowanie i tam transport przetworów mleczarskich do odpowiednich punktów.

Azby ułatwić okolicznym ziemianom korzystanie z takiego upragnionego położenia *komisowo wywiadowe w Sierpcu* zajęte są: 1) zbieraniem deklaracji co do ilości zamierzonej dostawy kartofli, do wkładowanych pieniężnych i innych ofert dla projektowanych gorzelni; 2) dla rozszerzenia znajomości mleczarstwa jeden ze specjalistów będzie odczyty, połączone z demonstracją przyrządów mleczarskich, oraz o racjonalnym żywieniu ziółowym krów; 3) przy projektowanym składzie maszyn i narzędzi mechanicznych pod egidą biura uwzględnionym stanie specjalnie dział mleczarski; 4) co do komunikacji, to biuro zamierza doprowadzić do skutku dawno powzięte przedsięwzięcie samochodów, mające połączyć Sierpc z Plockiem i najbliższą stacją kolejową, aby tym sposobem mieć dogodzenie w dostawie świeżego masła do kolei. Jak dotychczas liczne deklaracje na budowę gorzelni oddziaływały zachęcająco na ogół, dobrzeby było, aby ten zapal trwał dopóty, dopóki pierwszy głos gwizdanki na fabryce nie obwieści nam puszczania w ruch gorzelni.

Agricola.
Z Raciąża piszą do nas. „W d. 9 b. m. otwarta została herbaciarnia. Poświęcenia dopełnił ks. Wolski, w obecności kilkunastu osób z miasta, i dzieci szkoły miejscowej. — Lokal składa się z 3-ech pokoiów, przywiozicie urządzone: w lokalu jest instrument muzyczny, warcaby, szachy, wszystkie gwoli zabawy ludu. Opiekunem herbaciarni jest p. Grabowiecki, właściciel apteki.

W nocy z d. 13 na 14 b. m. popełniona została kradzież w kościele miejscowym. Kradzież to dziwna, bo złodziej, który dostał się do kościoła przez wylamane okno nad drzwiami zakrystji, rozbił puszkę i wyjął z niej zaledwie dwa złote z ogólnej sumy pięciu złotych, jakie się w puszcze wówczas znajdowały.

17-go b. m. rozpoczęło działać zatwierdzone i akonstituowane niedawno T-stwo kredytowe. Rozwój T-wa tego jest zapewniony. Spodziewać się należy, że będziemy mieli więcej pieniędzy, niż potrzeba będzie pożyczki. Jeżeli dojdzie do skutku związek towarzystw kredytowych — będziemy mogli służyć pieniędzmi tym stowarzyszeniom, w których okazuje się brak gotówki dla zadosyćczynienia pożyczającym. — **W.**

Z okolic Nura piszą do nas. We wsi Żelazach-Laskowcu, żona zamożnego gospodarza, wychodząc w środę 6-go listopada na armark do pobliskiego miasteczka, pozostawiła pod opieką dziadka troje drobnych dzieci. Dziadek zabrał ich z sobą w pole i do południa pasąc krowę, miał je pod swoją opieką. Później przygnął krowę do domu i położył się spać, spokojny, że dzieciom ani na podwórzu, ani na drodze nie zległo się nie stanie. Tymczasem dzieci niebawem dostały się do sąsiedniego ogrodu, gdzie właśnie bardzo dużo błękotu. Na swoje niebezpieczeństwo, zaczęły zrywać owoc i wyluskiwać poczyniły straszny ból w żołądkach. Posłano do doktora. Ratunek natychmiastowy uratował dwoje, trzeci zaś chłopiec dwuletni zmarł nazajutrz w strasznych cierpieniach.

Z Kąkocyna (pow. ostrowski). Niegdyś w okolicy obfitość ryb, ale dziś coraz trudniej o nie, a to z powodu gospodarki rakonowej na rzece Pakawce. Przed paru laty można było czy to na wędkę,

czy siatkę, czy w wężerze, zwane tu derdolkami, złapać ładną rybę ważącą nieraz więcej niż sześć funtów; a sztuki po trzy do pięciu funtów, to była rzecz zwykła. — Widziałem na własne oczy, jak w czwartki i piątki niosą na sprzedaż drobne rybki, które po większej części nie ważą nawet po ćwierci funta. I ościami biją takie małe rybki podczas wiosennego rzucania ikry. Polują na ryby z ościami na łódkach i tłuką wszystko bez miłosierdzia.

Siewy ozime w okolicy naszej ukończyły się dość wcześniej. Pogodę mieliśmy średnią, wilgoci w miarę. Kartofli, niektórzy mają daleko mniej, niż w roku zeszłym; a inni nawet i kilkanaście korcy więcej, a przeważnie ci — co posadzili na gruntach lżejszych. Potrawy były bardzo piękne; więc chociaż słomy ozimej brak, bo żyto i pszenicę mieliśmy rzadsze niż lat innych, jednakowoż obfite potrawy brak ten wynagrodzą. Buraki, marchew i kapusta doskonale się udały. Oziminy na zimę powszodździły równo — i pięknie wyglądają.

M. Łomżyński.

Z Zuzeli piszą do nas. „W okolicy naszej od pewnego czasu, rozpowszechnia się na dobre wśród młodzieży tańcomanija. Dziewczęta i chłopcy zbierają się w niektórych domach, sprowadzają muzykę i pływają po całych nocach, powracając do domów dopiero nad ranem, wycieńczeni zupełnie.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby podobne zabawy odbywały się rzadziej i przywiozicie były urządzone. Obecnie — prócz uszczerbku moralnego, nie więcej nie dają. — Widziałem często podobne zabawy, kończące się zbiorową bójką. — **Custos.**

7 złotych wesel. Z Rypina piszą do nas. „Rzadka ceremonia odbyła się 11 b. m. w kościele parafialnym w Rypinie. Przed wielkim ołtarzem stanęło 7 par sędziwych małżonków, którzy po 50-tych latach pożycia małżeńskiego przybyli do kościoła, aby podziękować Bogu za przeżyte lata i prosić Go o dobro na przyszłość.

Oto nazwiska sędziwych jubilatów: Franciszek (lat 85) i Franciszka (71) Komorkowscy, Walenty (78) i Marjanna (77) Koprosy, Jan (73) i Tekla (74) Chmielewscy, Michał (73) i Marjanna (67) Bartniccy, Józef (73) i Józefina (71) Pańkowscy, Franciszek (72) i Juljanna (73) Silakowscy, Kazimierz (72) i Katarzyna (72) Sieczkowscy.

Kościół w dniu tego święta dla sędziwych małżonków wypełnił się szczerze parafianami tak, jak w dzień świąteczny w czasie nabożeństw kościelnych. Miejscowy proboszcz i dziekan ks. A. Smoleński odprawił na intencję jubilatów wotywę, w czasie której starcy przyjmowali Komunię św. Po mszy św. celebrans przystąpił do właściwego obrzędu rytualnego: błogosławieństwa obchodzących jubileusz swego ślubu. Podczas śpiewu „Veni Creator“ i „Iz i Ikania starców słyhać było w kościele, a i wielu obecnym iży popłynęły. Przy odpowiednich modlitwach celebrujący wręczał każdej parze laski drewniane, zakończone krzyżykami, jako symbol podpory starości. Po modlitwie i wezwaniach odśpiewano następnie „Te Deum laudamus“. Ceremonję zakończył celebrans krótką, lecz serdeczną przemową, w której zachęcał jubilatów do wytrwałości w dobrem aż do śmierci i życzył im długich jeszcze lat pożycia, aby doczekali jubileuszu diamentowego.

I może niejedna z tych par doczeka się takiej chwili, bo wszyscy prawie cieszą się dobrem i czerstwem zdrowiem, chociaż życie ich przeszło w ciężkiej pracy, a nieraz i w niewygodach.

Szczęść Boże tym jubilatom. — **X. F. S.**

Z Włocławka piszą do nas: „W nowym teatrze naszym rozpoczęła przedstawienia trupa p. Majdrowicza. Teatr nowy, zbudowany na miejscu dawnego letniego, stanął przy ul. Cyganka i wniesiony został przez p. Jelmonowa według planu budowniczego miejskiego. Teatr przedstawia się elegancko, wygodnie i może pomieścić 550 osób.

Trupa p. Majdrowicza przedstawiła się publiczności bardzo przywiozicie. Niema w niej sił wybitnych, któreby pociągały więcej publiczność, ale jest staranność, dobra reżyserja i zgranie się zespołu. Przedstawienia wypadają dobrze.

19 b. m. odbędzie się w sali hotelu „Pod Trzema koronami“ koncert Barcewicza. **Brak mostu.** Z pow. płońskiego piszą do „Gaz. Polskiej“: Przed laty 12, w czasie wylewu rzeki Wkry, zerwany został most drewniany na szosie prowadzącej z Naselska do Płońska przy wsi Ciekocinie. Do tej pory mostu nie odbudowano, z czego

skorzystał przedsiębiorca żyd, jako dzierżawca ośmiu morgów gruntu z majątku ciekocińskiego, który swoim kosztem urządził na wspomnianej rzece prom, i eksploatuje przejezdnych, jak mu się podoba. Atoli komunikacja przez rzekę Wkrę, przy użyciu tego promu, jest zamknięta w szabasy i inne święta żydowskie, o czym wiedzą mieszkańcy okoliczni, gdy jednak który z podróżnych nie wie o tem i wybierze się w drogę w dzień sobotni, to zmuszony jest nocować nad brzegiem rzeki, lub wracać przyjechał. Wobec tego jest konieczne najrychlejsze odbudowanie mostu i w sprawie tej mieszkańcy powiatu płońskiego kilkakrotnie już wnosili podania do warszawskiego rządu gubernjalnego, lecz bez skutku.

Późary w gub. łomżyńskiej, w pierwszej połowie października r. b. według wykazu asekuracyjnego zrzuciły ogółem strat w ruchomościach na sumę 11,115 rub. Budynek spalony, były ubezpieczone na sumę ogólną 13,100 rb. Najbardziej poszkodowanymi okazali się mieszkańcy wsi Okrasina w powiecie kolcuńskim, którzy stracili 6,000 rb. w ruchomościach: asekuracja ich budynków wynosiła 9,530 rb. Na 8 pożarów, 2 wytkły wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 1 wskutek podpalenia; w pozostałych wypadkach — przyczyna powstania ognia nie została zbadaną.

Wypadki niezwykłe. Rubryka odnosi „Płoc. gub. wiad.“ notuje w czasie 14-go września — 9-go października rb. w guberni plockiej: 3 samobójstwa, 5 wypadków śmierci nagłej, 3 wypadki śmierci dzieci właścicielskich wskutek braku dozoru, 1 wyp. śmierci przy pracy, 1 wypad. śmierci wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, 2 wyp. znalezienia ciał martwych, 1 wyp. okaleczeń wskutek poparzenia, 2 wyp. ucieczki aresztantów z więzienia w Sierpcu i Dobrzyniu nad Drwęcą.

Rubryka odnosi „Łomż. gub. wiad.“ notuje w pierwszej połowie października r. b. 7 wypadków śmierci nagłej, 1 wyp. okaleczeń od pociągu kolei żel., 1 utonięcie, 1 śmiertelny upadek z drzewa obłąkanej, 1 znalezienie trupa małego dziecka, 2 wyp. śmierci w boje.

Epizootja. Według „Płoc. gub. wiad.“ przebieg epizootji w gubernji plockiej, w czasie 14—21 października r. b. był następujący: na 20ty chorowała 15-ie koni we wsi Sławogóra-Nowa gminy Dębsk i 8 koni we wsi Noszarzewo-Polne w powiecie mławskim. Chore na wściekliznę zabito 2 sztuki, (padła 1 sztuka (bydła rygatego), we wsi Gorysze gm. Nużewo w pow. ciechanowskim.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz wydziału hipotecznego plockiego sądu okręgowego, ogłasza w terminie 15 lutego 1902 r. dochodzenie spadkowe po zmarłych: Anieli z Bochińskich Mierzejewskiej, współwłaścicielce dóbr Dobrzańskich l. A w pow. przasnyskim; Józefie Cybulskiej, współwłaścicielce dóbr Witkowo-Mitaki l. D. w pow. płońskim; Antonim Gosiku, współwłaśc. dóbr Złotowo-Koziczki w pow. mławskim; Marjannie Kamińskiej, współwłaśc. dóbr Kałęczyn lit. A, w pow. płońskim; Franciszku Kruszewskim, wierzycielu sumy, ulokowanej na dobrach Sławogóra p-tu mławskiego; właścicielu dóbr Pokrzywnica-Wielka l. B w pow. mławskim, oraz współwłaścicielu dóbr Pokrzywnica-Mała w tymże powiecie i po Walentym Malanowskim, współwłaścicielu dóbr Rycharce-Gnaty w pow. plockim.

KORRESPONDENCJE.

Lipno.

(Buraki a drogi. — Brawura rekrutów. — Kuratorjum trzeźwości a pijanstwo. — Znany fakt. — Straż ogniowa i postępek miasta. — Nowe biura. — Fabryka serów.

— Buraki! buraki! wołają i duzi i mali. Istotnie obrodziły one w naszych stronach bardzo stosunkowo dobrze, a przeto choć w części wyprostowały interesy okolicznych gospodarstw, dotkniętych ciężko nieurodzajem ozimim. To też z dumą rozmawia się o burakach wyłącznie i na imieninach sąsiadów i na wieczorkach jesiennych... bal przy winie nawet szuka się rekreacji na temat buraczany. Dobrze się tedy mają i plantatorzy, może nieraz aż za dobrze, i robotnicy i cukrownia Chelmica. Tylko... tylko dysonans przykry w tej kantacie ogólnej sprawiają ci wazysoy, których losy życiowe smuszają jeździć po naszych szosach i drogach. Albowiem buraki popałyły je do reszaty i uczyniły je tu i owdzie wprost niemożebnemi. A więc i od czasu do czasu słamie się u wesa i konie ustają i woźnica skłnie, nie rozumiejąc nawet, kto tu zawiął.

Ba! gdy się człowiek rozgniewa, to traci równowagę. Kilka dni temu tłum rekrutów, przybyłych na losowanie do biura powiatu i dobrze urażonych zwykłym „monopolem“, waleśał się hałaśliwie po ulicach i turfował żydów. Jeden z tych zuchów uderzył w głowę, jakiegoś izraelitę: zgrzybiały starzec przewrócił się, jak długi, po chwili z wysiłkiem niemającym zdołał się podnieść, no! i poczał przeklinać, jak tylko mógł i umiał, ale kogo, również nie wiedział, gdyż rzeczonny bohater i jego towarzysze byli już daleko, popisując się w dalszym ciągu swoją brawurą. Co prawda nie przemawia to dobrze za rekrutami chrześcijanami.

— Jak to! a czyż to niema u nas herbaciarni, gdzie nie tykając monopolówki, można się najęść i napić przykładnie? Prawda, mamy ją od dwóch lat prawie, lecz i to jest prawda, że kto był pijakiem, jest nim i nadal. Przedewszystkiem dają tu koncert w dni targowe okoliczni niemiecy-kolonisci. Dawniej raczyli się oni po szynkach żydowskich i tam pod ławą, wysypiając się zawzięcie, odyskiwali przytomność; dziś zaś, przyswoiwszy już sobie potrzebny cynizm, upijają się w bramach lub korytarzach domów — Czasami ptaszków podobnych, gdy mianowicie poczyna nacić na ulicach krzykliwe trele, udaje się policji uprzątnąć do aresztu i pociągnąć następnie do odpowiedzialności sądowej za naruszenie spokoju publicznego.

Ach ta wodka! Jakież głęboko potrafi ona zapuścić swoje korzenie w maszy ludzkiej i utrzymywac je stale na stopie bydlęcej! A jednak są środki, którymi najwięcej nawet rozgałęzienie pijanstwa można wykorzystać. — Po dziś dzień mamy tego dowód w każdej nieomal wiosce. Zastarzali nałogowi pijacy na głos zwierzchników swoich duchownych wyrzekli się solennie przed kilkudziesięciu laty wódki i do grobu pozostaną wiernymi złożonej przysiędze. Prawda, że trafiali się i recydywy, ale to nie zmniejsza bynajmniej wielkiej doniosłości znanego faktu, co tyle dobrodziejstw sprowadził na kraj nasz cały i odrazu położył tamę rozpowszechnionemu pijanstwu.

Ale pomimo to wszystko widać u nas postęp na każdym kroku. Taka straż ogniowa, niedawno już prawie konająca, pod wodzą swego naczelnika doktora J. Zaleskiego ożyła nagle, zaczyna się ruszać, przebiera się w nowy uniform, na wzór swych koleżanek po miastach dużych i bogatych. Zaś miasto nasze wznosi się pomalutko i doskonale. W tym roku na rynku starym ułożono kawał chodnika cementowego i pobudowano w okolicy szpitala trzy nowe domy parterowe. Prawda, że rozkład mieszkań wewnątrz pozostawia, jak zwykle, dużo do życzenia, w każdym jednak razie, gdy tak pójdzie dalej, wygorowana u nas mocno cena mieszkań po mału upadnie. Sami zaś właściciele domów pozbędą się buty i dyktatorstwa.

Otwarto też w naszym mieście rządowe biuro ubezpieczeń od ognia, podług najnowszych rozporządzeń władzy. W początkach zmiatała to wydaje się nam dziwną, ale z czasem przekonamy się naocznie, że jest ona dobrodziejstwem, że w razie wypadku jakiegos łatwiej i bez mniejszych, niż dawniej zachodów będziemy mogli otrzymywać należne nam sumy asekuracyjne.

W końcu zaznaczyć jeszcze muszę, iż projektowana u nas fabryka serów, o której wspominałem w ostatniej swej korespondencji, właściwie została już otwartą. Pełniejsza i energiczniejsza jej działalność rozpocznie się dopiero wówczas, gdy ukończą się umowy z paelciarzami, wtedy pobliskie dwory poczną ją zasilać pokazniejszą ilością mleka. **Kab.**

Z czasopism.

Antoni Malecki. Z powodu 80-iej rocznicy urodzin znakomitego uczonego profesora, sławisty, krytyka i poety, ostatni numer *Wędrownicy* poświęcił sędziwemu jubilatowi, kilka artykułów, rozpatrujących szczerze jego działalność jego. Czytamy artykuły: ogólny życiorys i pogląd na jego działalność (H. Gallego), dalej „Malecki, jako gramatyk“ — Aut. Kryńskiego, „Malecki, jako biograf i krytyk“ Juljusza Słowackiego, przez A. Langego. Malecki, jako profesor, przez Luminskiego. Malecki, jako tłumacz Sofoklesa, przez Kaszewskiego; Malecki jako dramaturg, przez Zglińskiego. Już z zestawienia tytułów tych widzimy, jak różnorodną, a dodajmy znakomitą była działalność naszego uczonego, który w tym roku obchodzi 80-tą rocznicę urodzin.

Sława mu!
Stanisław Wyspiański. Dla przeciętnego ogółu polskiego uawisko to jeszcze nie wie-

le mówi. Imię to nie spopularyzowało się jeszcze u nas, wskutek małego dostępu utworów, jakimi zaznaczył już swój występ znakomity twórca „Wesela”. Ale nazwisko to zażywa już wielkiej sławy wśród śledzących pilnie bieg literatury ojczystej. Wyspiański napisał kilka znakomitych utworów, które od razu postawiły go w rzędzie największych naszych poetów.

Tetmajer w paru ostatnich numerach *Tygodnika Ilustrowanego* pisze studjum o nim, przez co niewątpliwie imię to dojdzie do szerokiej wiadomości ogółu. Mamy wśród siebie gwiazdę pierwszorzędnej wielkości, być może geniusza, którego oczekiwaliśmy, a w części oczekujemy zawsze, mamy jednym słowem znakomitego poetę, który twórczością swoją, wyraża ideje i aspiracje duchowe narodu i wciela je w wielkie słowo poetyckie.

Edmund Jankowski. Znany w całym kraju uczony ogrodnik obchodził w tych dniach jubileusz trzydziestoletniej pracy na polu ogrodnictwa. Niewątpliwie p. Jankowskiemu zawdzięczać należy znaczny postęp ogrodnictwa. Przez swoją pracę, przez popularyzowanie wiadomości na tem polu przyczynił się znacznie do pomnożenia dochodu narodowego przez osiąganie większych zysków z ogrodnictwa, które w ogrodach dworskich i sadach wiejskich uważanem było długo za wydatek nieprodukcyjny.

Słusznie też cieszy się jubilat uznaniem wśród społeczeństwa, jako pionier pożytecznego dla kraju postępu—gałęzi wytwórczej.

— *Gazeta Warszawska* została zawieszona chwilowo, aż do czasu uzyskania pozwoleń od władzy na rozszerzenie programu

— *Bluszcz*, pismo dla kobiet, założone przez p. M. Glücksberga, przechodzi obecnie na własność pp. Laskauera i Babickiego. Redaktorem pisma będzie M. Gawalewicz.

Nowe książki i wydawnictwa.

Władysław Jabłonowski. *Chwila obecna.* (Dążności i usposobienia). Warszawa, nakładem Jana Fiszera 1901 r.

Książka ta stanowi zbiór artykułów, drukowanych już poprzednio w różnych czasopiśmie. Autor znany krytyk literacki i filozof porusza i rozpatruje w tych artykułach te prądy myśli i te dążności, jakie panują w dobie obecnej. Oto tytuły rozpraw: Chwi-

la obecna, Epopeja psychologiczna. Na krancach indywidualizmu, Smutek współczesny, Nieco zawiele optymizmu, Otechłań, Niepewne drogi. Ruch etyczny.—Tło tych tematów, na których autor snuje swe myśli i uwagi, można ściągnąć do rozprawy nad „chwila obecna”. Wbrew wszystkim alarmistom, którzy z rozpaczą wołają o „anarchji ducha”, o „rozkładzie w życiu”, autor uważa chwilę obecną za dość spokojną, a właściwie niewyraźną w swoich dążeniach i pragnieniach współczesnych. Niema wyraźnej oznaki, która by charakteryzowała groźne przesilenie—groźny powrót. Jeżeli porównać życie obecne z okresami poprzednimi, to zauważymy, że walka o zasady nie jest obecnie tak zawzięta, tak silna, jak dawniej. Uczucia i dążności nie wybuchają silnie, z natęczywością, rozbrat pomiędzy marzeniem, ideałem a rzeczywistością głębiej wstrząsał dawne pokolenia niż obecnie. „Cierpienia wywołane rozczarowaniem i poczuciem niemocy własnej, występowały w formie ostrzejszej niż za dni naszych.” Dziś przeciwnie, wśród umysłów najwznieściejszych można zauważyć ustępstwa—kompromisy, obcinanie zbyt ostrych, wystających kantów, niwelowanie. Zlewanie się i krzyżowanie rozmaitych sprzecznych doktryn, programów społecznych, wyznani estetycznych wpływają na to, że anarchistyczne, wybujałe zasady ducha straciły dużo ze swego rozmachu niepoohamowania. Spostrzegamy takie ustępstwa na rzecz pewnych zasad i poglądów wśród przedstawicieli nauki (usiłowania pogodzenia religji z nauką i wśród poetów (w poezji np. romantycznej daleko silniej wyrażały się nieokiełznane uczucia tęsknoty do ideału). Nie można jednak powiedzieć, aby chwila obecna była szarą, w tem zwykłym rozumieniu tego słowa (właściwie żaden okres nie jest szarym bezwzględnie). Dusza współczesna, wiktana rozmaitemi sprzecznościami cierpi, jak zawsze cierpiała. Różnica może polegać na tem, że obecnie wraz z rozlewaniem się kultury, coraz więcej jest dusz cierpiących. Naturalnie dusza ta szarpie się, próbuje wyzwolić się z pęt ją krępujących, ale to „przebudzenie się” nie ma tej siły żywiołowej, jaką miała w niektórych okresach poprzednich, zapewne z tej przyczyny, że ta dusza wchłonęła w siebie pierwiastki sprzeczne, wprost sobie przeciwne, które je powstrzymują. Doba obecna nie charakteryzuje

się indywidualnym kryzysem, jest to tylko chroniczne niedomaganie, jest to niepewność we wszystkim. „Ni żyć—ni umierać” oto synteza dokonywająca się w duszy współczesnych.

Autor w dalszym ciągu zbija twierdzenia tych, którzy w „przebudzeniu się” dzisiejszej duszy widzą świt, nowego życia. Pod tem wyrażeniem „przebudzenia” rozumieć należy „większą zdolność duszy do przenikania się treścią wszechświata, jej większe poczucie samej siebie, własnego głębokiego życia i większą wrażliwość na istnienie dusz innych. Ale już były tego rodzaju okresy, nawet w formie silniejszej, które jednak nie ziszczyły wymarzonego ideału. Dusza ludzka wciąż faluje w przyptykach i odpływach w przejmowaniu się tą lub inną stroną bytu: czy to oddaniem się światu materialnemu, czy też większem przeniknięciem się życiem i tęsknotą poza zmysłową—Nieraz pozycje poprzednie zdobyte, bywały następnie porzucone. I nieraz jeszcze zdarzyć się tak może.

Według autora, najlepiej charakteryzującą cechą doby obecnej jest świadomość w obejmowaniu coraz szerszych dziedzin bytu, w poszukiwaniu coraz ciemniejszych zakątków życia. „Świadomość” ta stanowi może wielką siłę w idejowym postępie ludzkości; albowiem „nie na wszystkich jeszcze wyżynach przebywał duch ludzki, nie przez wszystkie przeszedł cierpienia, nie doznał wszelkich upojeń. Zostało jeszcze wiele na przyszłość, o czem ostrzega nas świadomość”—temi słowy kończy autor swój artykuł.

(D. n.)

GIEŁDA.

Dnia 20 listopada 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Stan interesów na giełdzie nie przedstawia się obiecująco. Tendencja zniżkowa bierze górę. Zwłaszcza silnie spadły 4%. Listy Ziemskie wystawiane na sprzedaż w większych ilościach. Kurs zeszedł na 83 kop. 85 przy nieustającym zaofiarowaniu.

Listy zaś 4 1/2% Ziemskie normowały się na 96. Listy M. Warszawy 98.15 za 5%, a 90.05 do 15 za 4 1/2%.

Z prowincjonalnych obiegają Łódzkie Listy po 96 i 86 w (przybliżeniu) stosunku do emisji. Większą sumę Płockich Listów sprzedano wyżej 90 rubli.

Renta 96, Likwidacyjna Listy 98.50 za małe i 99 za duże sztuki.

Pożyczki Preniową podrozały na 41, z pierwszą 347 za drugą i 246 za szlachetki.

Z Akcji; Bank handlowy 348, Dyskontowy 360, Rudzkie 580, Starachowickie 135, Putilowskie 57.

Monety; Marki 46 1/2 franki 38 korony 39 1/2 fuuty szterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy z Domu Roln. H. ci Wolbner, Huczak i s. Płock, 20 listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 150 korców różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 30 korcy, żyta 30 korcy, jęczmienia pastewnego 10 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, krowiaka 10 korcy, rzepak letniego — korcy.

Dowóz na targ dzisiejszy był wyjątkowo mały to też ceny, a szczególnie żyta były wyższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,00 do 6,20 za 210 f. żyto od rb. 4,85 do 5,00 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,55—3,75 za 210 f., owies nowy od 2,55 do 2,75 za 140 f., gryki od 0,90 do 4,20 za 210 f. groch od 0,90 do 0,95 rzepak letni od 0,90 do 0,90 za 215 f.

Gdańsk, 20 listop. Tendencja mocniejsza. Ceny bez zmiany.

Warszawa 20 listopada. (Ceny zbożowe na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowski—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 100—103, średnia 91—90, posładnia 83—88. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, posładnie 70—72. Jęczmień brow. 83—90. Na paszę i kaszę 68—73. Owies krajowy 82—85. Groch polny wazelnij 95—100. Gryka 82—87. Usposobienie ożywione i wyższe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 6,25 Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,30.

Łódź, 20 listopada. Pszenica 5,80—6,05 rb., żyto 4,00—4,50, jęczmień 0,90—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,90—0,50 rb., groch 0,90—4,50.

Sprostowanie. W ogłoszeniu o dołączeniu przy urzędzie poprzednim dodatku powinno być „Sadzarka kartofli pomysłu p. Szmelczyńskiego” a nie, jak wydrukowano „Szmelczyńskiego”.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie litografji Rozenfelda.

O G Ł O S Z E N I A .

Powszechnie znany „ARAGO” St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie **ODCISKÓW.** Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.



Specjalnie przygotowany wysokiego gatunku puder „VENUS”

CONSERVATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu.

poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż wszędzie po 15, 30, 50 k. i 1 r.

Środek niezawodny. Cena rb. 2, rb. 1,20 i 75 kop.

Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno № 4.

KALENDARZE Józefa Ungra na rok 1902.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1902 liczy 57 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50. Z przesyłką pocztową kop. 75.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach. Biurze Ogłoszeń Ungra Alje Jerozolimskie 84, róg Marszałkowskiej oraz w Biurze Dzienników Ungra, Wierzbowa 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jedno go na powyższe dwa kalendarze, otrzymują takowe franco.

Adres: **JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.**

BIURO KOMISOWO-WYWIADOWCZE

Płockiego Towarzystwa Rolniczego w SIERPCU

przyjmuje zapisy na zakładającą się górzolną udziałowo-ziemiańską, dostarcza ściółkę torfową mieloną, pośredniczy w godzeniu służby ferwarowej oraz załatwia wszelkie interesy ziemiańskie.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

REDAKCJA

Płockiego Kalendarza

INFORMACYJNEGO

podaje do wiadomości, iż takowy wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Osoba Inteligentna

w starszym wieku poszukuje miejsca przy gospodarstwie. Zna się na kuchni i wszelkiem gospodarstwie kobiecym.

Wiadomość u pani Ćwirko, w domu p. Kunikla ul. Włocławska.

Ogłoszenie

Podaje się do publicznej wiadomości, iż sztuki pojedyncze sosnowe sprzedają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w lesie Sobokleszczkim, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej—Gąsowina. Wszelkie wiadomości o sprzedaży tych sztuk udzielane będą w dniu sprzedaży na miejscu.

KSIEGARNIA
K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.